



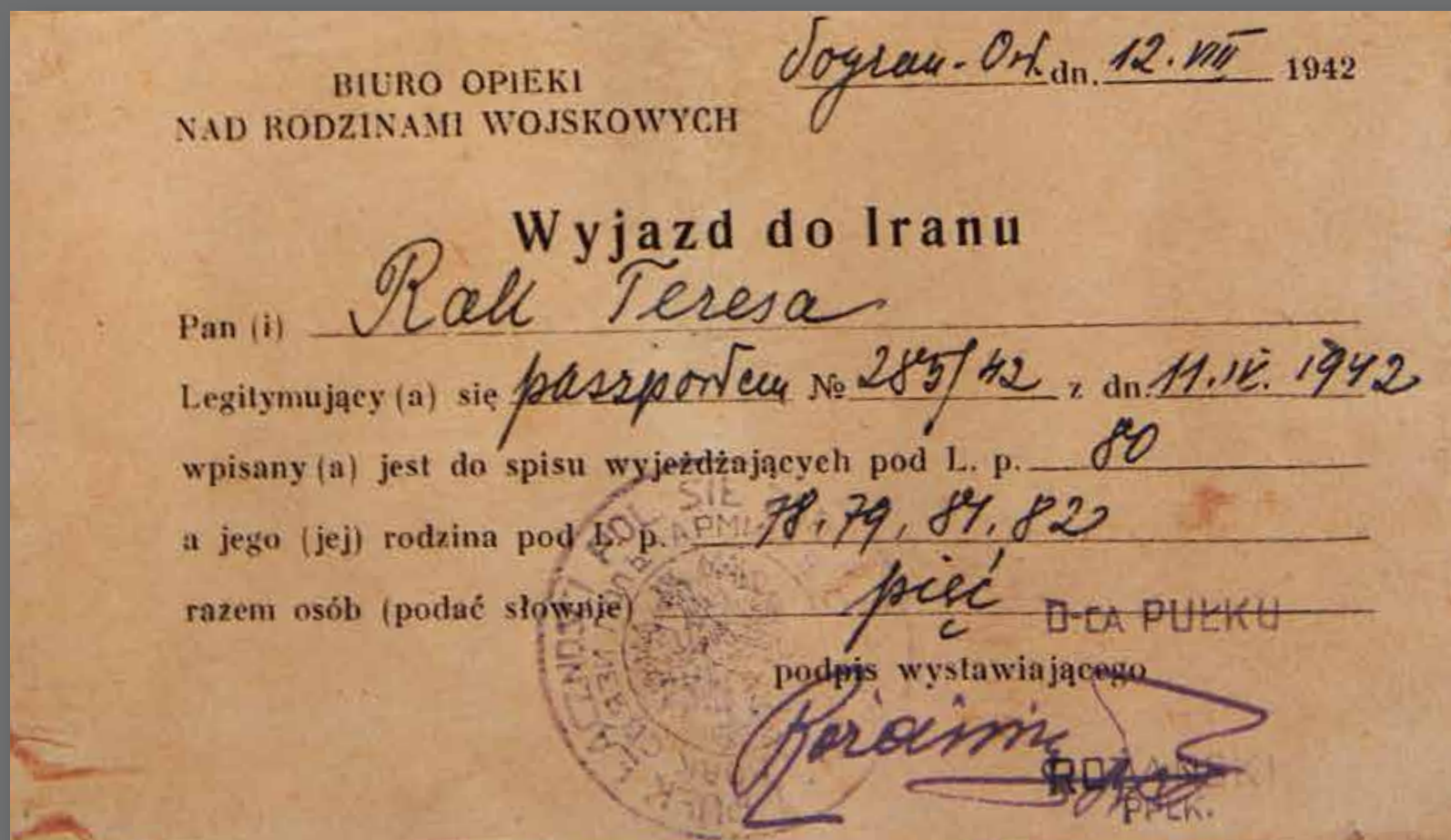
Teresa w Indiach.
Lata 40. XX w.

Teresa Babicz (z domu Rak)

Urodzona 27 sierpnia 1937 roku w Peczeniżynie (pow. kołomyjski, woj. stanisławowskie). Tata Józef był policjantem, a mama Zofia zajmowała się gospodarstwem. Józefa aresztowano już na początku wojny i zesłano na wyspy Nowa Ziemia (obwód archangielski ZSRS) na Oceanie Arktycznym. Teresa wraz z matką, babcią i ciotkami została deportowana w kwietniu 1940 roku. Zapakowani w bydlęce wagony ruszyli do Kazachstanu.

Po „amnestii” Teresa z rodziną udała się na południe ZSRS i dotarła do Iranu. *W Pahlevi pamiętam plażę, piękną plażę. (...) Tam przyjechał gen. Anders. Dzieci stały w tym szeregu i starsi za nimi. On przyjechał, ze wszystkimi rozmawiał, tak żeby wszyscy mieli szansę go zobaczyć. Więc taki szpaler się utworzył z nas Polaków na plaży. (...) Ja podeszłam, żeby podać mu rękę. Bo byłam bardzo mała, jedna z tych najmniejszych. (...) Zawsze mi [mama] mówiła: „Pamiętaj, że ty podałaś rękę gen. Andersowi”.*

Teresa z rodziną wyjechała do Indii. Tam zaczęła chodzić do szkoły i przyjęła Pierwszą Komunię Świętą. Mama pracowała w polskim szpitalu. W Indiach dla Teresy rozpoczęło się życie na nowo: *Mieszkało się w takim baraku. Był dach, były ściany. No tam to już było piękne życie. (...) Tam już dostawaliśmy (...) prowiant, można było sobie gotować. Mieszkaliśmy w takim osiedlu, tam było pięć obozów i my mieszkaliśmy przy szpitalu. (...) We trójkę myśmy mieli tylko taki jeden pokój i taki jakby rodzaj kuchni, gdzie można było gotować. (...) Później oczywiście przyszła szkoła. (...) To już było takie normalne [życie]. (...) Polski alfabet, czytanie, liczenie. Wszystko było po polsku. Ciągłe było modlitwa za żołnierzy polskich (...). Nauczycielkę miałyśmy bardzo, bardzo dobrą. Ona opowiadała o Polsce, jak tam było. Także myśmy właściwie były w Polsce raczej niż w Indiach.*



Zaświadczenie dla Teresy Rak o wyjeździe do Iranu

Teresa w I klasie szkoły powszechnej. Indie lata 40. XX w.



Rodzina nadal nie miała o ojcu Teresy żadnych informacji. Dopiero dwa lata przed wyjazdem z Indii udało się nawiązać z nim kontakt listowny. Okazało się, że po „amnestii”, wstąpił on do polskiego wojska i walczył w Holandii, Belgii i Francji.



Zofia Rak u dentysty w osiedlu Valivade.
Lata 40. XX w.

W 1947 roku Teresa z rodziną wyjechała do Anglii, gdzie trafili do obozu przejściowego. Tam spotkali się z ojcem. *Jednego dnia wracałam z zabawy i słyszę „Renusiu, Renusiu!”. Ja myślałam, że to mnie się w głowie miesza, ale obejrzałam się i zobaczyłam – stoi żołnierz... „Chodź tutaj!” wołał mnie. „Reniu, to ty? To ty?!”. Mówię, że tak. Podeszłam, wydaję zdjęcie, patrzę czy to jest tata. Boże kochany, tato porwał mnie w ręce, myślałam, że mnie udusi... Płakał niesamowicie - ze wzruszeniem wspomina Teresa. W Anglii kontynuowała szkołę, a następnie zrobiła kurs nauczycielski i rozpoczęła pracę w angielskiej szkole w Birmingham. Tam poznała swojego męża*



Kuchnia przy osiedlowym szpitalu. Valivade. Indie lata 40. XX w.



Na statku do Wilekiej Brytanii. 1947 r.



Polska szkoła w Valivade.
Indie, lata 40. XX w.



Procesja Bożego Ciała w obozie przejściowym w Pennings,
Wielka Brytania